

# Dyskusja na temat Rz 9,5 - analiza kontekstu i gramatyki (cz. 2)

dodane: 2005-09-05

**Odpowiedź na zarzuty postawione mojemu wcześniejszemu artykułowi o Rz 9,5. Artykuł niedokończony - planuję jeszcze uzupełnić go o kwestię związaną ze świadectwem Orygenesa.**

Niniejszy artykuł jest w dużej mierze odpowiedzią na polemikę[1] A. Wiśniewskiego z moim artykułem *Dyskusja na temat Rz 9,5 – analiza kontekstu i gramatyki*[2], który zamieścił na swoim serwisie [www.thaleia.pl](http://www.thaleia.pl). Jednakże w niektórych momentach będę nawiązywał do artykułu Grega Stafforda[3], którego to cytuję w wspomniany A. Wiśniewski. Dla odróżnienia swoich wypowiedzi od wypowiedzi A. Wiśniewskiego, cytuję go szarą czcionką i używając wcięcia.

Wiśniewski na samym początku przytaczając fragment Rz 9,5 podaje kilka przekładów, głównie angielskich, które jednoznacznie stają po stronie antytrynitarian w tej spornej kwestii[4]. Na sam koniec konkluduje:

Wszystkie zacytowane wyżej przekłady popierają tezę o doksolologii wysławiającej Ojca i - co za tym idzie - nie potwierdzają nauki o nazwaniu Jezusa "Bogiem ponad wszystkim". Łączy je jednak jeszcze jedna rzecz. Przekłady te wyszły spod pióra samych trynitarian, co więcej - RSV, NEB, TEV należą do najbardziej renomowanych anglojęzycznych tłumaczeń. Nie sposób zatem podejrzewać ich autorów o unitariańską tendencyjność. Przypuszczam, iż mając do wyboru tłumaczenie "trynitarne" bądź "unitarne", wybranie tego ostatniego nie powodowało uśmiechu radości na twarzach translatorów. I jest niemal pewne, że jeśli już je wybrali, musieli mieć ku temu ważne powody.

Jest to typowa manipulacja spotykana szczególnie w argumentacji Świadków Jehowy, o czym miałem już raz przyjemność pisać[5].

Bądźmy jednak bardziej obiektywni i przytoczmy przekłady nie według własnego uznania, ale dobrane w sposób zupełnie niezależny od tego omawianego fragmentu Rz 9,5. Najprostszą metodą wydaje mi się tutaj przytoczenie wszystkich przekładów angielskich, jakie występują w popularnym programie biblijnym BibleWorks 5.0:

ASV Romans 9:5 whose are the fathers, and of whom is Christ as concerning the flesh, who is over all, God blessed for ever. Amen.

BBE Romans 9:5 Whose are the fathers, and of whom came Christ in the flesh, who is over all, God, to whom be blessing for ever. So be it.

DBY Romans 9:5 whose are the fathers; and of whom, as according to flesh, is the Christ, who is over all, God blessed for ever. Amen.

DRA Romans 9:5 Whose are the fathers and of whom is Christ, according to the flesh, who is over all things, God blessed for ever. Amen.

ESV Romans 9:5 To them belong the patriarchs, and from their race, according to the flesh, is the Christ who is God over all, blessed forever. Amen.

GNV Romans 9:5 Of whome are the fathers, and of whome concerning the flesh, Christ came, who is God ouer all, blessed for euer, Amen.

KJV Romans 9:5 Whose are the fathers, and of whom as concerning the flesh Christ came, who is over all, God

blessed for ever. Amen.

NAB Romans 9:5 theirs the patriarchs, and from them, according to the flesh, is the Messiah. God who is over all be blessed forever. Amen.

NAS Romans 9:5 whose are the fathers, and from whom is the Christ according to the flesh, who is over all, God blessed forever. Amen.

NAU Romans 9:5 whose are the fathers, and from whom is the Christ according to the flesh, who is over all, God blessed forever. Amen.

NIV Romans 9:5 Theirs are the patriarchs, and from them is traced the human ancestry of Christ, who is God over all, forever praised! Amen.

NJB Romans 9:5 To them belong the fathers and out of them, so far as physical descent is concerned, came Christ who is above all, God, blessed for ever. Amen.

NKJ Romans 9:5 of whom are the fathers and from whom, according to the flesh, Christ came, who is over all, the eternally blessed God. Amen.

NLT Romans 9:5 Their ancestors were great people of God, and Christ himself was a Jew as far as his human nature is concerned. And he is God, who rules over everything and is worthy of eternal praise! Amen.

NRS Romans 9:5 to them belong the patriarchs, and from them, according to the flesh, comes the Messiah, who is over all, God blessed forever. Amen.

RSV Romans 9:5 to them belong the patriarchs, and of their race, according to the flesh, is the Christ. God who is over all be blessed for ever. Amen.

RWB Romans 9:5 Whose are the fathers, and from whom according to the flesh Christ came, who is over all, God blessed for ever. Amen.

WEB Romans 9:5 Whose {are} the fathers, and from whom according to the flesh, Christ {came}, who is over all, God blessed for ever. Amen.

YLT Romans 9:5 whose are the fathers, and of whom is the Christ, according to the flesh, who is over all, God blessed to the ages. Amen.

Widzimy, że spośród 19 przekładów angielskich występujących w BibleWorks, tylko 2 (zaznaczone na czerwono) oddają ten fragment w sposób, jaki życzyliby sobie tego unitarianie. Fakty są faktami. Nie może być dwóch prawd sprzecznych ze sobą – albo św. Paweł miał na myśli Jezusa, mówiąc „Bóg ponad wszystkimi”, albo stanowczo go nie miał na myśli. Faktem jest to, że nie tylko RSV, NEB, TEV należą do renomowanych przekładów trynitarnych, ale znaczna większość tych, które przytoczyłem powyżej, a które oddają ten fragment w sposób jednoznacznie trynitarny. Nie może być tak, że równocześnie tłumacze renomowanego przekładu RSV i tłumacze renomowanych przekładów oddających ten fragment w wersji trynitarniej mają rację. Rację ma albo jeden albo drugi, a ten pozostały jest w błędzie! Faktem jest to, że nie ma przekładów nieomylnych – każdy przekład w większym, lub mniejszym stopniu zawiera błędy. U jednych ilość błędów może być na poziomie 5%, u innych na poziomie 2%, a u innych na poziomie 1%. Ja w swoim artykule wspominałem o obecności w tłumaczeniach wersji antytrynitarniej, więc dziwi mnie to, że A. Wiśniewski poruszył ten temat, gdyż tak znikoma obecność tej wersji takiego tłumaczenia w przekładach angielskich, która jest zbliżona do poziomu ogólnych błędów występująca w tłumaczeniach, nie popiera stanowiska unitarnego, ale wręcz działa wyraźnie na jego szkodę, gdyż ukazuje nam występowanie tej wersji tłumaczenia z taką częstotliwością, z jaką niemalże występują błędy w translacji. Dlatego też na przyszłość proponuję skoncentrować się przede wszystkim na

innych argumentach, niż na tendencyjnie dobranych przykładach. Innym dość ciekawym przykładem takiej rozbieżności zdań w obozie trynitarnym jest kwestia Hbr 1,2.

Hbr 1:2 w tych czasach ostatecznych przemówił do nas przez Syna. Jego ustanowił spadkobiercą wszystkich dóbr, **przez Niego też uczynił wszystko, co jest stworzone** (BP)

Zobaczmy, co na ten temat czytamy w przypisie w Biblii Poznańskiej:

O Synu jako dziedzicu wszystkich dóbr Bożych i jako **przyczynie nadrzędnej wszystkiego, co stworzone** [...]

Myśl tego komentarza przypomina mi naukę radykalnych unitarian zaprzeczających preegzystencji Jezusa. Jednakże ks. Remigiusz Popowski, który akurat w tym temacie najwyraźniej dużo bardziej się zagłębił, niż tłumacze Biblii Poznańskiej, w swym Wielkim Słowniku Grecko Polskim[6] daje nam jasno do zrozumienia, że taka interpretacja nie jest możliwa, gdyż greckie *dia* w połączeniu z *genetivusem* nigdy nie ma znaczenia przyczynowego. Takie znaczenie może mieć jedynie *dia* w połączeniu z *accusativusem*. Język koine jest już językiem martwym i nie sposób nauczyć się go w takim stopniu, w jakim umieli go ci, którzy używali go w tamtym okresie na co dzień. Nawet ci, co są dziś w nim najlepsi, nie muszą być w 100% obeznani we wszystkich jego niuansach.

Dalej analizując fragment Rz 9,5 w języku oryginalnym, A. Wiśniewski pisze:

Większość Czytelników zapewne zdaje sobie sprawę z tego, iż wczesne manuskrypty nie posiadały znaków interpunkcyjnych w rodzaju kropki bądź przecinka. Stąd nie możemy w niektórych fragmentach ze stuprocentową pewnością zdecydować, gdzie należy zakończyć zdanie czy też wstawić przecinek. Jednakże w niektórych manuskryptach uczeni zaobserwowali coś co można określić jako pewnego rodzaju pauzę. Greg Stafford analizując Rzym. 9,5 pisze na ten temat następujące słowa:

"Pewne starożytne manuskrypty greckie rzucają snop światła na problem rozumienia tego fragmentu przez niektórych pisarzy. Owe rękopisy, włączając Kodeks A [7] umieszczają 'średni punkt' po słowie 'ciało', tworząc pauzę bądź przerwę pomiędzy frazami odnoszącymi się do Chrystusa i do Boga. Inne manuskrypty, takie jak B [8][9] 0142 [10] i 0151 [11] umieszczają 'wysoki punkt' po słowie 'ciało', także oznaczający pauzę lub przerwę tego samego rodzaju. Metzger zauważa także, iż autor Kodeksu C [12] pozostawił zauważalną przestrzeń pomiędzy wyrazem 'ciało' a resztą tego wersetu. L

Wobec tego, iż w innych miejscach owych manuskryptów stosowanie takiej interpunkcji nie jest równoznaczne z oczywistą pauzą w sentencji, nie jest pewne w jaki sposób powinniśmy oceniać owe 'punkty', po słowie 'ciało' w Rzym. 9,5. Podczas gdy pewne znaki interpunkcyjne, do których odnosi się Metzger są faktycznie dziwnie umiejscowione, to jednak (jeśli chodzi o kontekst Kodeksu Aleksandryjskiego), nie okazują się być umiejscowione w aż tak wielu niezwykłych miejscach. Kodeks A używa 'średnich' i 'wysokich' punktów oraz czegoś, co można określić jako niewielką przestrzeń pomiędzy sarką i rodzajnikiem *ho*. Dlatego też Metzger ma prawdopodobnie rację twierdząc: 'najwięcej ile możemy wywnioskować z faktu obecności punktu po słowie sarka umieszczonego w pozycji środkowej w większości manuskryptów uncjalnych, to to, że pisarze odczuwali, iż właściwa jest pewnego rodzaju pauza w owym połączeniu tego zdania.' Do tego samego wniosku doszedł niemal sto lat wcześniej Ezra Abbot."

Mamy tutaj sytuację podobną do tej wcześniejszej, w której A. Wiśniewski cytował nam z tendencyjnie dobranych przekładów angielskich Rz 9,5 – a dlaczego? O tym za chwilę. Jak wspominałem we wcześniejszym swoim artykule, nikt nie ukrywa, że interpretacja tego fragmentu popierająca punkt widzenia współczesnych unitarian zaczęła się pojawiać dopiero na przełomie IV i V wieku, to mam wrażenie, że Greg Stafford, którego Wiśniewski cytuje, próbuje z tego zrobić argument uderzający boleśnie trynitarian, gdyż dalej we wspomnianym swoim artykule pisze:

"Oszacowując znaczenie świadectw patrystycznych należy spojrzeć na ten problem pod dwoma kątami. Z jednej strony z całą pewnością należy przypuszczać, że greckojęzyczni ojcowie posiadali wyjątkowe wyczucie w rozumieniu tych niuansów słowa pisanego w ich własnym języku. Z drugiej jednak strony w tym przypadku należy dopuszczać możliwość, iż dogmatyczne korzyści mogły sterować (i tak w wielu przypadkach bez wątplenia było) ich interpretacje. I dlatego jest rozważnym powstrzymać się przywiązywania zbyt wielkiej wagi

do przytłaczającej jednomyślności patrystycznej interpretacji w kwestii fragmentu, o którym mowa. Jakby nie patrzeć, powszechna patrystyczna interpretacja tego fragmentu jest generalnie **równoważona** przez to, co widzimy w **przeważającej** tradycji kopistów, którzy wprowadzali punktację [popierającą antytrynitarną interpretację - dodane przez GZ] . . . Jak widzimy, te tradycje na wzajem się **neutralizują**.

Jestem w stanie zrozumieć, gdy ktoś postuluje, że większość nie musi mieć racji. Jednakże nie mogę pojąć, gdy ktoś robi argument z tego i szczeni się tym, iż jakaś mała i nieznacząca grupka stanowiąca zdecydowaną mniejszość wierzyła w to, co oni teraz wierzą. Jest to żerowanie na niewiedzy czytelników, zwłaszcza, gdy podaje się informację w sposób wybiórczy, pomijający fakty świadczące przeciwko danej tezie. Ja rozumiem, że można używać tego argumentu, aby ukazać, że ta nauka była już wtedy obecna, więc nie jest to wymysł 20-wiecznych antytrynitarnian, ale sposób, w jaki ukazał to Greg Stafford w swoim artykule, może wskazywać na pewną manipulację, gdyż sugeruje, że mamy tutaj do czynienia z jakąś przeważającą tradycją kopistów, którzy rzekomo jak jeden mąż wstawiali punktację w manuskryptach, która ma odnosić tę doksologię do Ojca. Stafford jednakże podaje tylko 6 manuskryptów – jeden z IV wieku, dwa z V wieku, jeden z VIII w., jeden z IX w. i jeden z X w. Co do niektórych z nich, jak sam wyżej przyznaje, nie ma pewności, czy jest to umyślna punktacja oddzielająca te dwa zdania, gdyż podobna punktacja w tych manuskryptach występuje w tych miejscach, gdzie jest ona w żaden sposób nieuzasadniona. Ponadto, jak wiemy, ludzie mają często tendencję do widzenia tego, co strasznie bardzo pragną zobaczyć. Dlatego też ja bardzo chętnie zobaczyłbym kilka stron z tych manuskryptów, aby się przekonać, czy te punkty nie są przypadkowe (czy nie ma takich miejsc, w których one występują, a ich obecność nie jest niczym uzasadniona), jaki test ten odstęp w kodeksie C, czy i jak często takie odstępy w tym kodeksie się pojawiają i czy mają one uzasadnienie, itp. Już sam fakt jest dla mnie trochę dziwny, że w kodeksie C z V wieku ktoś miałby stawiać odstęp, aby uczynić jakąś pauzę, zamiast postawić punkt, jak to się już zdarzało w IV wieku – taka interpunkcja powinna już być wtedy znana. Jednakże, jak wcześniej wspominałem, ten problem jest podobny do tendencyjnego dobierania przekładów angielskich, gdyż jak się okazuje, ten fragment Rz 9,5 jest obecny w bardzo wielu rękopisach, a im się udało znaleźć coś, do czego można by się było przyczepić, jedynie w sześciu. Natomiast ten fragment był również obecny w manuskryptach takich jak P46, D, F, G, K, Psi, Alef, 33, 1175, 1739, 1912, 2464 – przy czym ograniczyłem się tylko do manuskryptów maksymalnie pochodzących z X wieku włącznie. A. Wiśniewski w swojej pracy wspomina również manuskrypty z 12 wieku (5 i 47), w których ta punktacja jest dość wyraźnie widoczna, a co zabrzmiało jako swoisty sukces. A skoro tak, to ja pozwolę sobie przytoczyć listę manuskryptów, w których ten fragment jest zawarty, a które datuje się na wiek XI i późniejszy: 1852, 6, 81, 104, 256, 263, 365, 424, 436, 459, 1154, 1241, 1319, 1506, 1573, 1881, 1962, 2127, 2200. Ta lista zdecydowanie nie jest pełna[13] i została zaczerpnięta z *The Greek New Testament* z analizą krytyczną (Fourth revised edition, United Bible Societies, U.S.A., 1983). Dlatego też mówienie o takiej przeważającej tradycji kopistów jest lekką przesadą.

Dalej Wiśniewski pisze:

Zastanawiając się nad tym czy może to być doksologia, warto w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na to, iż całe zdanie kończy się słowem "amen". Apostoł Paweł w ten właśnie sposób zazwyczaj kończy doksologie, choć przyznać trzeba, iż nie zawsze "amen" jest z nią związane.

Tego argumentu w zupełności nie rozumiem, tym bardziej, że (przynajmniej tak mi się wydaje) dość wyraźnie to opisałem w swoim poprzednim artykule. Więc jeszcze raz. Porównajmy to z tym fragmentem, który pochodzi z tego samego listu św. Pawła do Rzymian:

Rz 1:25 Ponieważ zamienili Boga prawdziwego na fałszywego i oddawali cześć, i służyli stworzeniu zamiast Stwórcy, (*hos estin*) który jest błogosławiony na wieki. **Amen.** (BW)

Rz 9,5 Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, *ho on*) który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen. (BT)

Jeśli byśmy chcieli upodobnić konstrukcję Rz 9,5 do konstrukcji Rz 1,25, to by się okazało przecieź, że „Bóg błogosławiony” odnosi się do Jezusa, gdyż na to nam wskazuje *ho on*, który jest synonimem *hos estin*[14]. W tym pierwszym przypadku *eulogetos* dotyczy tego, na którego wskazuje *hos estin*, a które wskazuje na to, co je poprzedza. W Rz 1,25 mamy konstrukcję:

*Podmiot(którym jest Bóg-Stwórca), hos estin, eulogetos, amen.*

Jeśli taka konstrukcja jest poprawna, to dlaczego miałyby nie być poprawna konstrukcja:

*Podmiot (którym jest Jezus), ho on (który jest synonimem hos estin), epi panton theos eulogetos (dodatkowe słowa epi panton theos niczego nie zmieniają w tej konstrukcji), amen*

Konstrukcja jest taka sama, przy założeniu trynitarnej interpretacji Rz 9,5, więc jaki problem widzą tutaj unitarianie? W jaki sposób taka ich argumentacja ma wspomagać ich stanowisko?

Dalej Wiśniewski pisze:

Mamy jednak drugie ogniwo łańcucha, które wskazuje na doksologiczny charakter omawianego przez nas wersetu. Tym ogniwem jest słowo *eulogetos* - błogosławiony. Oprócz Rz 9:5, występuje ono jeszcze w Nowym Testamencie jeden raz przybierając formę imienia własnego (Mar 14:61) oraz sześć razy w formie przymiotnikowej. Z tych sześciu razy czterokrotnie używa go Paweł. Oto te miejsca:

Rz 1,25; 2 Kor 1,3; 2 Kor 11,31; Ef 1,3

Dwa pozostałe miejsca, w których użyte jest *eulogetos* przez innych hagiografów zacytowane są poniżej:

Łk 1,68; 1 Ptr 1,3

Jaki wniosek można wyciągnąć z zacytowanych fragmentów? Przede wszystkim ten, że przymiotnikowe *eulogetos* zawsze użyte jest w formule doksologicznej. Zatem użycie *eulogetos* w Rz 9:5 wskazywałoby na doksologiczny charakter tej wypowiedzi.

Z tym się nie mogę w zupełności zgodzić z A. Wiśniewskim, co nawet potwierdza sam przykład Mk 14,61, który nic przecież nie ma wspólnego z doksologią (jest tam ten sam wyraz, tylko w innym przypadku – *genetivusie*), ale o tym za chwilę.

Drugie spostrzeżenie jest w naszym rozważaniu ważniejsze. Paweł (ani żaden z pisarzy Nowego Testamentu) nigdy nie stosuje *eulogetos* w odniesieniu do Jezusa. Adresatem wypowiedzi jest Bóg. Gdy Paweł pisze *eulogetos*, ma na myśli błogosławionego Boga Ojca a nie Chrystusa.

W tym miejscu warto na chwilę wyprzedzić komentowany tekst A. Wiśniewskiego i dodać, że uważa on słowa *eulogetos* i *eulogemenos* za synonimiczne. Z tą uwagą o synonimiczności tych dwóch słów spotkałem się już w polemice Ezra Abbotta[15], co jestem w stanie w pewien sposób zrozumieć (choć nie koniecznie w 100% zgodzić), jednakże nie jestem w stanie zrozumieć argumentu żywym ściągniętego z artykułu Grega Stafforda, mówiącego o tym, iż słowo *eulogetos* nigdy się nie odnosi do Jezusa. Takie pomieszanie argumentacji z dwóch różnych artykułów zaowocowało pewną niekonsekwencją, gdyż skoro te dwa słowa są synonimiczne, to okazuje się, że Jezus jest określony jednoznacznie słowem *eulogemenos*, a co więcej, określani są tym słowem również inni:

Mk 11,9 A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: «Hosanna! Błogosławiony (*eulogemenos*) Ten, który przychodzi w imię Pańskie.

Łk 1,42 Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona (*eulogemene*) jesteś między niewiastami i błogosławiony (*eulogemenos*) jest owoc Twojego łona.

Łk 13,35 Oto dom wasz tylko dla was pozostanie. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie Mnie, aż nadejdzie czas, gdy powiecie: Błogosławiony (*eulogemenos*) Ten, który przychodzi w imię Pańskie».

Mt 25,34 Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni (*eulogemenoi*) Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Najwyraźniej zawinił tutaj sam Greg Stafford ze swoim dość poważnym błędem logicznym *ex silentio* ukazując w ten sposób pewien prymitywizm. Św. Paweł nie miał listy przymiotników dozwolonych tylko wobec Boga Ojca i ograniczony zestaw, którymi mógł określać Jezusa :) Co więcej, aby ukazać, że te słowo nie było zarezerwowane wyłącznie dla jednej najwyższej osoby, wystarczy przytoczyć kilka fragmentów z LXX:

Rdz 12,2 A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem (*eulogetos*). (BW)

Rdz 24,31 I rzekł: Wejdziesz, błogosławiony (*eulogetos*) Pana! Czemu stoisz na dworze? Wszak ja wyprzątnąłem dom i jest miejsce i dla wielbłądów. (BW)

Rdz 26,29 Że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, lecz tylko dobro ci wyświadczaliśmy i pozwoliliśmy ci w pokoju odejść. Ty teraz jesteś błogosławiony (*eulogetos*) przez Pana. (BW)

Dalej Wiśniewski pisze:

Można także dostrzec wyraźne podobieństwo między sformułowaniami użytymi w Rzym 9:5 oraz w innych fragmentach pism autorstwa Pawła. Porównajmy:

#### Rzym 9:5

hon hoi pateres kai eks hon ho Christos to kata sarka  
których ojcowie i z których Chrystus według ciała

ho on epi panton theos eulogetos eis tous aionas  
będący ponad wszystkim Bóg błogosławiony na wieki

#### Ef 4:6

heis theos kai pater panton ho epi panton  
jeden Bóg i Ojciec wszystkich ten nad wszystkim

Widać, iż dla Pawła tym, który jest ponad wszystkim jest Ojciec.

Ten temat również poruszałem w swoim wcześniejszym artykule. Czyżby św. Paweł przemawiający z tego samego Ducha, co św. Jan, był odmiennego zdania, niż on?

J 3,31 Kto przychodzi z góry, jest **ponad wszystkimi** (*epano panton*), kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi (*epano panton*), (BW)

Jestem w stanie zrozumieć, że autorzy w swoich naukach mogli się koncentrować na innych aspektach (jedni kładli większy nacisk na pewne nauki, na które inni kładli ten nacisk znacznie mniejszy), mieć inny styl, ale nie mogli (jako pisarze natchnieni) mieć sprzecznych teologii! Dlatego też uważam, że jest to stanowczą przesadą twierdzić, iż Jezus w oczach Pawła nie był kimś ponad wszystkimi. Tę naukę można znaleźć w innych fragmentach, które właśnie o tym mówią, lecz w nieco innych słowach.

#### Ef 1,20-21

20. Jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie

21. Ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym;

(BW)

Kol 1,16-17

16. Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone.

17. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane,

(BW)

Kol 2,10 I macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, (BW)

Dalej Wiśniewski pisze:

Jeszcze bardziej wyraźne jest to w poniższym tekście:

#### Rzym 9:5

*hon hoi pateres kai eks hon ho Christos to kata sarka*  
których ojcowie i z których Chrystus według ciała

*ho on epi panton theos eulogetos eis tous aionas*  
będący ponad wszystkim Bóg błogosławiony na wieki

#### 1Kor 11:31

*ho theos kai pater tou kyriou Iesou oiden, ho on eulogetos eis tous aionas,*  
Bóg i Ojciec Pana Jezusa wie, Ten będący błogosławiony na wieki

*hoti ou pseudomai*  
że nie kłamię

Tutaj podobieństwo jest już bardzo wyraźne. Widać to po zakolorowanych słowach. *Ho on eulogetos eis tous aionas* to ewidentnie Bóg i Ojciec Pana Jezusa. Nigdzie w pismach apostoła Pawła nie znajdziemy wzmianki, iż Jezus jest *eulogetos*, obojętnie czy daną wypowiedź będziemy traktować jako typową doksologię czy też nie.

Częściowo ten problem jest już omówiony wyżej. A. Wiśniewski twardo i stanowczo brnie w swej argumentacji opartej na błędnej logice. Nie widzę żadnego powodu, aby na podstawie dwóch takich „doksologii” odniesionych do Boga Ojca wykluczać możliwość odniesienia w Rz 9,5 do Jezusa. Jakoś nie bardzo mogę sobie wyobrazić św. Pawła robiącego sobie listę tego, co zostało jednoznacznie użyte wobec Boga Ojca i co zostało jednoznacznie użyte wobec Jezusa, aby mógł swobodnie pisać, bez ryzyka zanegowania jego myśli na podstawie tego, iż nigdy wcześniej o tym jednoznacznie nie pisał. Nawet, jeśli zwykł częściej używać słowa *eulogetos* wobec Boga Ojca, 10-krotnie częściej wygłaszał doksologię wobec Niego, to nie przeczy to temu, iż nieraz wygłaszał ją również wobec Jezusa Chrystusa. Swoją drogą, to ciekawy jestem, jaki oni mają stosunek do 1 J 5, 20, gdzie Bóg prawdziwy jest nazwany życiem wiecznym. Przecież Bóg Ojciec w przeciwieństwie do Jezusa nigdzie nie jest nazwany życiem.

Dalej pisze on:

By osłabić siłę tego argumentu, trynitarianie wysunęli tezę, iż we wspomnianym tekście nie ma doksologii, ponieważ w doksologiach *eulogetos* występuje przed podmiotem, natomiast w Rzym 9:5 *eulogetos* umieszczone jest za podmiotem. Niezupełnie można się z tym zarzutem zgodzić. W Septuagincie w Psalmie 67:19 mamy bowiem zanotowany następujący tekst:

kyrios ho theos eulogetos, eulogetos kyrios hemeran kath hemeran...

Tłumaczenie Brentona:

"Blessed be the Lord God, blessed be the Lord daily" ("Niech będzie błogosławiony Pan Bóg, niech będzie błogosławiony Pan codziennie...")

Można zauważyć, iż *eulogetos* stoi tutaj raz za słowem *kyrios*, raz zaś po słowie *kyrios*. Znaczenie jednak pozostaje nie zmienione, dwa razy przymiotnikowe *eulogetos* użyte jest we frazie będącej doksologią

Po pierwsze, to my nie musimy osłabiać argumentów błędnie logicznych, gdyż one są słabe same w sobie i nie mają żadnej siły :) Tak więc wysunięcie tezy, że w doksologiach *eulogetos* występuje przed podmiotem nie było a propos tego poprzedniego argumentu Wiśniewskiego. Ponadto widzimy, że unitarianie dość sporo uwagi poświęcają fragmentowi Ps 67,19-20 szukając w nim chyba ostatniej deski ratunku. Dlatego przyjrzyjmy mu się uważnie, weźmy go pod lupę i zobaczymy jak wygląda on w przekładzie dosłownym.

19) *anebes* (wstąpiłeś) *eis* (na) *hypsos* (wyżynę) *echmaloteusas* (wziąłeś w niewolę) *aichmalosian* (jeńców) *elabes* (wziąłeś) *domata* ([jako] dar) *en* (w) *anthropo* (człowieka) *kai* (i) *gar* (gdyż) *apeithontes* (niewiernych) *tou* (<jest to rodzajnik w genetivusie>) *kataskenoo* (zamieszkać) *kyrios* (Panie) *ho* (<rodzajnik>) *theos* (Boże) *eulogetos* (błogosławiony)

20) *eulogetos* (błogosławiony [niech będzie]) *kyrios* (Pan) *hemeran* (dzień) *kath'* (po) *hemeran* (dzień)...

Porównajmy to z tłumaczeniem Biblii Tysiąclecia:

Ps 68:19-20 Wstąpiłeś na wyżynę, wziąłeś jeńców do niewoli, przyjąłeś ludzi jako daninę, nawet opornych - do Twej siedziby, Panie![\*] Pan niech będzie przez wszystkie dni błogosławiony:

W miejscu [\*] w LXX mamy dodatkowo "Boże błogosławiony". Zauważmy, że to drugie *eulogetos* możemy jak najbardziej oddać w języku polskim jako "Niech będzie błogosławiony", przez co niejako wysuwamy na pierwszy plan pragnienie uwielbienia Boga, natomiast to pierwsze *eulogetos* już nie moglibyśmy przetłumaczyć jako "Niech będzie błogosławiony", gdyż ma ono znaczenie czysto-przymiotnikowe i powstałoby zdanie niemające sensu. Oni oczywiście ładnie te dwa wersety napisali koło siebie, dwa wyrazy *eulogetos* oddzielili przecinkiem licząc na to, że bezkrytycznie przyjmieni ich punkt widzenia. Niestety, myśmy tam zamiast przecinka postawili kropkę, co utworzyło jak najbardziej logiczną całość, a jednocześnie podważyło ich kontrargument. Jeśli oni chcą coś podważyć, to muszą podać jakiś przykład jednoznaczny popierający ich stanowisko, bo jak wiadomo, wieloznaczne przykłady niczego nie są w stanie podważyć. Konkludując, widzimy, że jedno zdanie kończy się na Panie Boże błogosławiony, a następne zdanie jest dopiero doksologią „Niech będzie błogosławiony Pan po wszystkie dni”. Tłumaczenie Brentona jest jak zwykle dobrane tendencyjnie dla potrzeby chwili.

Dalej Wiśniewski pisze:

Co prawda błogosławiony nie ma tu być Bóg lecz imię Boga, jednak składnia doskonale pokazuje nam, iż *eulogetos/eulogemenos* może stać po podmiocie w doksologiach. Nie ma żadnej reguły gramatycznej, która nakazywałaby *eulogetos* występować przed *theos* w doksologiach. To, iż zazwyczaj tak jest, można nazwać jedynie pewną tendencją dostrzeganą w grece, na pewno jednak nie regułą. Ustanawianie w tym przypadku jakiejś reguły ma mniej więcej taki sens, jak gdybym na podstawie tego, iż 40 razy napisałem "Bóg niech będzie wysławiany" stwierdzał, że nie mogę wobec tego napisać "niech Bóg będzie błogosławiony". W dodatku gdy weźmiemy pod uwagę Septuagintę cała ta misterna teza o jakiejś regule całkowicie zatracą swe podstawy. Przykłady doksologii z *eulogetos/eulogemenos* pokazują bowiem wyraźnie, iż podmiot występuje także przed tymi wyrazami.

Ciekawa uwaga o tych „40 razach” napisania zdania w takim szyku. Tylko ciekawe, dlaczego Wiśniewski nie wpadł na to, jak pisał o używaniu *eulogetos* w stosunku do Jezusa. Jednakże sprawa wygląda trochę mniej oczywista, niż się to Wiśniewskiemu wydaje. My trynitarianie nie twierdzimy, że słowo *eulogetos* nie może występować po podmiocie, gdyż może, co pokazuje nam chociażby ten omawiany Rz 9,5 :) Przecież my ten *eulogetos* wyraźnie odnosimy do Jezusa, a przecież stoi on za podmiotem, a nie przed podmiotem – Jezusem :) Problem jest w czymś zupełnie innym. Wydawało mi się, że wytłumaczyłem to dość dobrze w poprzednim swoim artykule, ale widzę, że nie wszyscy to jeszcze zrozumieli. Jeśli w języku polskim powiemy „Bóg jest błogosławiony”, to słowo błogosławiony będzie miało znaczenie przymiotnikowe określające Boga – mówimy wówczas o cechach Boga, określamy go przymiotnikami, mówimy, że Bóg jest błogosławiony. Natomiast, jeśli powiemy „Niech Bóg będzie błogosławiony”, to znaczenie tego zdania jest zupełnie inne, gdyż ukazuje nam

naszą intencję, pragnienie wysławienia Boga i ta intencja jest wyniesiona na pierwszy plan. A. Wiśniewski zarzuca mi w swoim artykule w przypisie 15, że ja przywiązuję wielką uwagę do słów „Niech będzie” przed błogosławiony, pisząc, że w grece coś takiego nie występuje. Wiśniewski najwyraźniej nie przeczytał mojego artykułu. Ja tam ukazywałem to, co ukazuję teraz, że te dwa powyższe zdania mają różne znaczenie i jak Grek miał na myśli to samo, co my, gdy chciał powiedzieć „Niech będzie błogosławiony”, to używał *eulogetos* na początku zdania. Jak miał znaczenie przymiotnikowe, czyli chciał w ten sposób określić Boga, a nie stawiał na pierwszym planie intencji wysławienia go w tym momencie, to używał *eulogetos* za podmiotem. I nie wystarczy sobie tupnąć nogą, powiedzieć, że te konstrukcje są synonimiczne, ale należy podać konkretne przykłady, a ja takich nie znalazłem ani w NT, ani w LXX. Powtórzę to, co napisałem w swoim poprzednim artykule – w NT i w LXX mamy kilkadziesiąt przypadków użycia *eulogetos* w znaczeniu doksologii stojącego na początku zdania. Kilkadziesiąt razy to już jest bardzo dobra statystyka, zwłaszcza, gdy nie znajdujemy żadnych przykładów przeczących tej regule. Ten przykład z Ps 67 jest nietrafiony, gdyż nie jest jednoznaczny. Należy podać choć jeden przykład **JEDNOZNACZNY**, aby tę tezę podważyć. Niejednoznaczne przykłady nie podważają mojej tezy. A w Ps 67,19-20 pomiędzy dwoma *eulogetos* można postawić kropkę, co czyni wielu tłumaczy, których nie można posądzić o tendencyjność. Dlatego też to pierwsze *eulogetos* ma znaczenie przymiotnikowe, określa Boga, mówi, że jest On błogosławiony, a dopiero to drugie ukazuje nam intencję uwielbienia Boga, czyli doksologię. Dlatego też przy założeniu, że *eulogetos* w Rz 9,5 odnosi się do Ojca, ten fragment należałoby przetłumaczyć jako „Bóg który jest ponad wszystkim jest błogosławiony na wieki”, a nie „Bóg, który jest ponad wszystkim, **niech będzie błogosławiony na wieki**”. Ta druga wersja byłaby bardziej zrozumiała w unitariańskiej interpretacji Rz 9,5, gdyż wtedy św. Paweł w wielkiej wdzięczności składa Bogu uwielbienie, natomiast ta pierwsza wersja ma nie wiele wspólnego z składaniem Bogu uwielbienia, a jedynie z samym orzeczeniem o fakcie, iż Bóg jest błogosławiony, co z kolei byłoby jeszcze bardziej oderwane od kontekstu.

Dalej Wiśniewski pisze:

Niektórzy zwracają także uwagę na to, iż w przypadku doksologii zaczynałaby się ona od słów *ho on*, które - ich zdaniem - nie bardzo nadają się na początek zdania. Jednak takie konstrukcje nie są niczym dziwnym w Nowym Testamencie i znajdują się między innymi w Łuk. 11:23, Jana 3:31, Jana 6:46 (zauważmy podobieństwo w składni do Rzym 9:5 - *ho on para tou theou, houtos heoraken ton patera* - "będący od Boga, ten ujrzał Ojca.") czy też w Jana 8:47.

Przyznam się szczerze, że ja dokładnie nie podpisałbym się pod tym, że *ho on* nie pasuje na początek zdania. Ja w swoim artykule na ten temat napisałem coś zupełnie innego – a mianowicie napisałem, że *ho on* na początku zdania (ale też i nie koniecznie) jest używane czasami **ZAMIAST** podmiotu. Jak zamiast, to oznacza, że w zdaniu zazwyczaj nie ma innego podmiotu, a w Rz 9,5 okazuje się, że byłby podmiot nadmiarowy – a mianowicie *theos* – czyli Bóg. Oczywiście jakby dobrze poszukać, to można by było i znaleźć jakieś wyjątki, ale wiadomo – jak w jednej wersji tłumaczenia danego zdania nie ma żadnych wyjątków, a w drugiej wersji tłumaczenia są same wyjątki, to oznaczać to może tylko tyle, że ta druga wersja jest zupełnie nie wiarygodna!!! Zauważmy, że ojcowie kościoła niezliczoną ilość razy używali w swoich pismach konstrukcji *ho epi panton theos*, a nie *ho on epi panton theos*, co wspomina nawet o tym sam Wiśniewski w swoim artykule, jak i również czyni to Ezra Abbott. Dlatego też ten fakt byłby następnym wyjątkiem gramatycznym w Rz 9,5, jeśli byśmy uznali jego unitariańską interpretację.

Dalej Wiśniewski pisze:

Doksologiczne rozumienie końcówki Rzym 9:5 spotyka się także z zarzutem, iż byłoby całkowicie wyrwane z kontekstu. Po pierwsze, nawet jeśli jest to zupełnie "poza kontekstowe" wtrącenie, nie wyklucza to takiego właśnie rozumienia naszego tekstu. Ten sam apostoł Paweł w innym miejscu pisze:

**1Kor 11:31**

*ho theos kai pater tou kyriou Iesou oiden, ho on eulogetos eis tous aionas,*  
Bóg i Ojciec Pana Jezusa wie, Ten będący błogosławiony na wieki

*hoti ou pseudomai*

że nie kłamię

Fraza wychwalająca Boga jest tutaj jeszcze bardziej "wtrącona" niż w przypadku Rzym 9:5.

No niestety, ale ten argument nie jest trafiony. Różnica pomiędzy tym werselem a Rz 9,5w **wydaniu unitarym** jest zasadnicza. Ta różnica się zaciera, jeśli Rz 9,5 będziemy rozpatrywać w tłumaczeniu trynitarnym. Problem w tym, że w unitarnej interpretacji ta doksologia jest odłączona od poprzedniej części i **rozpoczyna zupełnie nowe zdanie**, które nie pasuje do kontekstu i musimy sobie sporo rzeczy dopowiadać, aby wiedzieć, z jakiego

powodu św. Paweł wypowiada swe uwielbienie. Natomiast w wydaniu trynitarnym Rz 9,5 te dwa fragmenty są bardzo do siebie podobne :) gdyż *ho on eulogetos eis tous aionas* odnosi się do głównego podmiotu zdania, o którym była mowa wcześniej i ukazuje stosunek apostoła do tego wspomnianego podmiotu, że jest on dla niego błogosławiony na wieki. Jak dla mnie jest to duża wpadka A. Wiśniewskiego i mam wrażenie, że sam sobie strzelił gola.

Dalej pisze on:

Jednakże, moim zdaniem, w liście do Rzymian nie ma mowy o złamaniu kontekstu w przypadku doksologii. Paweł w wersecie czwartym wspomina bowiem o chwalebnych instytucjach danych Izraelowi takich jak synostwo, chwała, przymierza, nadanie zakonu, służba Boża oraz Mesjasz - Jezus. **Tym, który to dał, który stale czuwał nad Izraelem, jest błogosławiony Bóg będący ponad wszystkim.** Doksologia jest wyrazem wdzięczności apostoła złożonej w kierunku Boga Izraela, tego, który co prawda odciął część Izraela od łaski bycia wsóldziedzicami z Chrystusem, to jednak dawał im w przeszłości dowody swej łaski i umiłowania, w chwili obecnej zachowując dla Siebie wierną resztkę z Izraela, a w czasach przyszłych zdejmując z niego zaślepienie i zbawiając cały naród (Rzym 11:1-29).

No i niestety. Wiśniewski aby uratować swoją argumentację musiał dopowiedzieć sobie to, co pozwoliłem sobie pogrubić. Takiej myśli nie znajdujemy w tym fragmencie, św. Paweł tym aspektem się nie zajmuje – trzeba było sobie to dopowiedzieć, aby wykręcić znaczenie tego fragmentu. Ciekawe jest to, że Paweł w tym najbliższym kontekście całkowicie pomija osobę Boga Ojca, a znajdujemy tam jedynie Jezusa i Izraelitów. Nie znajdujemy tam żadnej sugestii, że Bóg czuwał, że to dał, bo w ogóle nie znajdujemy tam Boga Ojca. W unitarnej interpretacji znajdujemy jedynie doksologię, ale za co – to już sobie sam wymyślaj i dopowiadaj czytelniku, a jak obiektywnie się zastanowisz, to zauważysz, że w podobny sposób równie „dobrych” powodów można znaleźć ze sto – więc dlaczego ten powód podany przez Wiśniewskiego miałby być właściwy? Typowa życzeniowa interpretacja niemająca potwierdzenia w kontekście.

Dalej Wiśniewski krytykuje świadectwo Orygenesusa – muszę przyznać, że nie czuję się jeszcze w tym momencie gotowy do dyskusji w tym temacie i muszę się przyznać do pewnego niedopatrzenia – w końcu nikt nie jest nieomylny. Jednakże w najbliższym czasie postaram się zająć w tej kwestii konkretne stanowisko. Mimo to fakt pozostaje faktem, że nikt do czwartego wieku nie interpretował tak tego fragmentu, jak interpretują go teraz unitarianie.

Na sam koniec Wiśniewski pisze:

Nie ma więc żadnych powodów by przypuszczać, iż gramatyka tego fragmentu wykluczała możliwość zastosowania frazy *ho on epi panton theos eulogetos eis tous aionas* jako wyrażenie chwały skierowanej do Ojca. Tego zdania jest także trynitarianin W. Nicholl:

*"Jeśli zapytamy prosto z mostu, czy Paweł (na ile znamy jego rozumowanie z pisanych przez niego pism) mógł wyrazić swą opinię o wielkości Chrystusa poprzez nazwanie Go "Bogiem błogosławionym na wieki", odpowiedź twierdząca wydaje się być prawie niemożliwa. Takie twierdzenie nie jest zgodne z koncepcją Chrystusa spotykaną przez nas we wszystkich pismach apostoła. I chociaż widzimy pewną nieregularność w gramatyce tego tekstu i być może jakąś miarę trudności w celu zastosowania tu dokologii, tym niemniej zgadzam się z tymi, którzy postawiliby dwukropek lub kropkę po słowie sarka i oddaliby następane słowa jako odnoszące się nie do Chrystusa lecz do Ojca"*

[...] Jak widać, są jeszcze na tym świecie uczciwi trynitarianie.

Bardzo się cieszę, że A. Wiśniewski poruszył ten temat w swoim artykule. Tutaj mamy dobry przykład tego, że unitarianie często posługują się autorytetami trynitarnymi, aby dowieść swoich racji. Po pierwsze, to nie przesadzajmy! Zapewniam Pana, że nie ma czegoś takiego, że wszyscy trynitarianie są głęboko przekonani, iż Bóstwo w Rz 9,5 odnosi się do Ojca, ale wbrew własnemu sumieniu wyklócają się z unitarianami, gdyż muszą jakoś ratować dogmat o Trójcy :) Nie ma czegoś takiego, że tylko ci, co odnoszą tę „doksologię” do Ojca są uczciwi, a ci pozostali – kłamcami. Druga sprawa to taka, że liczebność trynitarian jest gigantyczna, i zawsze do każdego fragmentu będziemy w stanie znaleźć jakieś jednostki, które interpretują to inaczej niż wszyscy. Najłatwiej by było podważyć Trójcę dobierając po jednym autorytecie do każdego fragmentu trynitarnego, aby udowodnić, że tak naprawdę żaden z nich nie jest słuszny, gdyż w danej kwestii tego zdania jest jakiś pan X, a

w innej kwestii tego zdania jest pan Y. Wśród chrześcijańskich autorytetów można by było znaleźć również takich, którzy popierają homoseksualizm, poligamię i wiele innych społecznych patologii – oni też na pewno mają swoje argumenty. Skoro dałoby się znaleźć takie elementy, to nas nie dziwi, że też z łatwością można znaleźć patologie w interpretacji Pisma Świętego. Ale wróćmy do tego Nicholla – tak się świetnie składa, że on swoje zdanie raczył uzasadnić, na czym on je przede wszystkim opiera – a mianowicie, że koncepcję Chrystusa – Boga ponad wszystkim – nie spotykamy w pismach Pawłowych. I tutaj wychodzi na jaw jego kiepska znajomość pism Pawłowych i jego błędna logika. Nie można oczekiwać, że każda nauka Pawłowa musi być obecna w jego pismach przynajmniej dwa razy, aby była wiarygodna, bo niby dlaczego? Ja rozumiem, że podwójna obecność danej nauki może być super-atutem, ale jej brak nie może być powodem do tego, aby ją odrzucać tylko dlatego, iż wcześniej ani później ona nie występowała w pismach jednego autora! Jakby unitarianie zareagowali, gdybyśmy odrzucili wiarygodność nauki wynikającej z 1 Kor 15,28? Przecież nigdzie więcej Pismo Święte o tym nie uczy, co tam jest. Wracając do tego argumentu Nicholla, to w tym przypadku okazuje się, iż taka koncepcja Chrystusa, o której mowa, jest jak najbardziej obecna w jego listach, o czym już pisałem w swoim poprzednim artykule:

Kol 2,9-10

9. Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości

10. I macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności,

(BW)

Mamy tutaj zarówno pełnię boskości, która mieszka w Jego ciele, jak i to, że jest on ponad wszystkimi. Te słowa przecież tak samo wyszły spod pióra św. Pawła! Tak więc tutaj się okazuje, ile czasem są warte te unitariańskie „autorytety”.

W trakcie pisania tej odpowiedzi, Wiśniewski poczynił pewne dopiski do swego artykułu, gdyż najwyraźniej w jego ręce dostał się *Komentarz Żydowski do Nowego Testamentu* (David H. Stern, Vocatio 2004). Wspomniany autor, którego cytuje A. Wiśniewski, w komentarzu do Rz 9,5 na stronach 567-568 pisze:

" Trwa spór co do znaczenia drugiej połowy w. 5. Dosłowne tłumaczenie tego tekstu, bez interpunkcji (w grece z I wieku interpunkcji nie było), wygląda tak:

[...] i od których [przyszedł] Mesjasz według ciała [ten] będący ponad wszystkim Bóg błogosławiony na wieki Amen.

Możliwe są trzy interpretacje:

(1) Całe to zdanie opisuje samego Mesjasza, stwierdzając, że wyszedł On z Żydów i że 'jest ponad wszystkim, Bóg, błogosławiony na wieki. Amen'. Jeśli takie jest prawidłowe rozumienie, to mamy tu do czynienia z jednym z tych rzadkich w Nowym Testamencie stwierdzeń: Mesjasz jest Bogiem (powszechnie uważa się, że taki charakter mają: J 1,1 w połączeniu z J 1,14; J 10,30 i J 20,28; w innych miejscach mowa o tym pośrednio lub taki wypływa z nich wniosek). Zrozumiałe jest pragnienie chrześcijan, aby znaleźć biblijne potwierdzenie boskości Jezui. Choć jednak takie mocne i zaskakujące twierdzenie teologiczne - szokujące szczególnie dla Żydów - wspomogłoby argumentację Sza'ula, to nie mogłoby się obejść bez jakiegoś dodatkowego wyjaśnienia; w takiej bowiem jego formie każdy żydowski słuchacz tego listu miałby z miejsca tyle pytań, że w ogóle nie słuchałby dalej Sza'ulowego wywodu. Ponadto w takim wypadku Amen jest zbędne, bo nie stanowi już zbiorowej odpowiedzi na *b'rachę*[16].

(2) Na przeciwnym końcu mamy interpretację, według której nie ma tu w ogóle mowy o Mesjaszu. Brzmiałaby tak: 'i od nich, fizycznie, przyszedł Mesjasz. Niech na wieki pochwalony będzie Bóg, który jest ponad wszystkim. Amen'. Choć jednak znaczna część rozdz. 9 jest poświęcona wszechwładzy Boga, to nie ona jest w tej chwili przedmiotem rozważań Sza'ula, nie ma zatem powodu, aby akurat w tym momencie błogosławić Boga konkretnie za to, że jest ponad wszystkim, mimo że to prawda.

(3) Moim zdaniem, czemu dałem wyraz w moim przekładzie, zdanie to mówi najpierw o Mesjaszu, który jest ponad wszystkim. Następnie Bogu ma być chwała na wieki za to, że wybrał sobie lud i dał mu te rozliczne przywileje, których ukoronowaniem był fakt, że to spośród tego ludu jest Mesjasz, który panuje ponad wszystkim."

Znowu A. Wiśniewski próbuje nam wcisnąć jakieś autorytety, które nie przystają na trynitarną interpretację Rz 9,5. Nawiasem mówiąc, w tym przypadku ten autorytet polemizuje nie tylko z moją interpretacją, ale również z

interpretacją Wiśniewskiego, gdyż w punkcie drugim twierdzi, że interpretacja Rz 9,5, którą prezentuje Wiśniewski, nie jest właściwa. Ten autor przystaje za tą trzecią interpretacją, o której wspomniałem w swoim poprzednim artykule, a która jest niezwykle rzadka zarówno w obozie trynitarnym jak i unitarnym. Nasuwa się wobec tego pytanie: Kto ma rację? Czy ma ją David H. Stern? Może ma on rację tylko częściowo, ale wtedy jakiej części dotyczy ta racja i dlaczego akurat tej? Zanim na te pytania sobie odpowiemy, przyjrzyjmy się punktowi pierwszemu, w którym można się dopatrzeć polemiki z moim punktem widzenia. Otóż argumentacja Davida H. Sterna, na której on opiera swoje stanowisko, nie jest poprawna. O tym słowie „amen”, które wg tegoż autora jest zbędne, to już sobie powiedzieliśmy wystarczająco dużo w tym artykule i nie ma sensu do tego wracać – więc to argumentem dla nas nie jest! Co do tej pierwszej kwestii, że Szaul nie opatrzył tego fragmentu dodatkowym wyjaśnieniem, aby nie budziło to zdziwienia u Żydów, to należy zauważyć jedną rzecz. Paweł nie pisał do Rzymian Ewangelii, w której by przekazywał podstawy wiary chrześcijańskiej, Paweł musiał zakładać, że te początki musiały być już znane, już przekazane przez innych. Mimo, iż nie znał dobrze tej rzymskiej społeczności, do której pisał (Rz 1,9-15), to jednak wiedział, że jest tam znany, jak i również sam musiał coś o nich wiedzieć. Świadczy o tym zakończenie listu, w którym Paweł pozdrawia Febe, Pryscyllę, Akwilę i wielu, wielu innych (por. Rz 16,1-15). Jest bardzo prawdopodobne, że o tej społeczności rzymskiej dowiedział się od wspomnianego Akwili i Pryscylli, o których wspominają również Dzieje Apostolskie (por. Dz 18,2). Naturalne jest to, że w ewangelizacji pierwszą rzeczą, którą należy przekazać, jest sama Ewangelia, a potem można się dopiero zagłębiać i szlifować wiarę serwując naukę na wyższym poziomie, zakładając równocześnie, że te podstawy są już dobrze znane i nie ma potrzeby poruszać tego na każdym kroku. Św. Paweł nie wykladał w swoim liście Ewangelii, gdyż wiedział, że to już zostało im przekazane, że są nauki, których nie trzeba powtarzać za każdym razem, że trzeba przekazać im coś, co jest jeszcze nie znane, lub jeszcze się u nich dobrze nie przyjęło. Dobrym przykładem tego, iż św. Paweł wcale nie musiał wyjaśniać Żydom wszystkiego od początku jest ten oto fragment:

### Rz 7,1-3

1. Czyż nie jest wam wiadomo, bracia - mówię przeciw do tych, co Prawo znają - że Prawo ma moc nad człowiekiem, dopóki on żyje?
2. Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża.
3. Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego prawa, tak iż nie jest cudzołożną, współżyjąc z innym mężczyzną.

(BT)

Tutaj też można by było zapytać, dlaczego św. Paweł nie wyjaśnia Żydom, że Jezus unieważnił przywilej odpowiadania swojej żony po uprzednim wręczeniu listu rozwodowego (Mt 5,31-32). Tutaj Paweł tym samym Żydom, którzy żyli prawem Mojżeszowym, a w którym była wyraźna wzmianka o możliwości oddalenia żony za wręceniem tego listu (Pwt 24,1), mówi tak samo bez żadnego wyjaśnienia, że małżeństwo jest tak długo związane prawem, dopóki żyje obydwójce małżonków. Według tych samych kryteriów też należało by powiedzieć, że Żydzi w tym momencie przestaliby czytać, gdyż zrodziłoby się tysiące pytań. Podobnie pytania mogłyby się zrodzić w wielu innych miejscach, w których nie było wyraźnego wyjaśnienia Pawła (np. w 14,14-21, gdzie Paweł pisze, iż nie ma niczego, co by nie było samo w sobie nieczyste, bez podania, iż Jezus wszystko oczyścił).

Wiśniewski te dwa powyższe swoje cytaty konkluduje:

Powyższe komentarze wydają mi się rozsądne. Nie ulega dla mnie wątpliwości, iż gramatyka rozważanego przez nas tekstu jest neutralna, i bez posiadania znaków interpunkcyjnych w greckich manuskryptach, nie rozwiążemy tego problemu na płaszczyźnie językowej. Podane na początku przykłady nietrynitarnych translacji Rzym 9:5 dokonanych przez trynitarian, nie mają na celu pokazania, iż większość z nich opowiada się właśnie za takim, unitariańskim, przekładem. Jest oczywiste, że wtedy gdy spotkamy fragment gramatycznie wieloznaczny, jego tłumaczenie będzie w dużej mierze uzależnione od wyznawanych przez tłumacza poglądów, i większość tłumaczy odda go zgodnie ze swoimi przekonaniem. Jednakże przekłady trynitarne oddające nasz fragment jako doksologię skierowaną ku Bogu, mają dla nas wielką wartość z tego powodu, że ukazują właśnie gramatyczną niejednoznaczność owego fragmentu. W takim przypadku ani trynitarianie ani unitarianie nie mają prawa oskarżania drugiej strony o manipulację tekstem biblijnym bowiem na gruncie semantycznym i syntaktycznym nie jesteśmy w stanie jednoznacznie rozstrzygnąć o poprawności danego tłumaczenia. Jak widać, są jeszcze na tym świecie uczciwi trynitarianie, którzy są tego świadomi.

Zawsze się znajdzie ktoś w obozie trynitarnym, kto będzie twierdził, że dany fragment nie jest jednoznaczny, że można go przetłumaczyć na wiele sposobów, lecz należy pamiętać o tym, że znajdują się również tacy, którzy

będą twierdzić, iż ten fragment jest jednak jednoznaczny. Co więcej, takie osoby często nie można posądzać o nieuczciwość, nieobiektywność, gdyż często te osoby opowiadają się przeciwko innemu trynitarzemu argumentowi (a tacy ludzie w. A. Wiśniewskiego są uczciwi :-). Założę się, że na pewno Wiśniewskiemu zrzędała by mina, gdyby mu przytoczyć, co ten David H. Stern myśli na temat J 8,58[17]. On pewnie w tej kwestii wolałby sięgnąć do tłumaczenia Romaniuka[18], ale Romaniuk z kolei zajmuje wyraźne stanowisko dotyczące Rz 9,5 na korzyść trynitarian[19]. Zarówno jedni i drudzy nie mogą mieć racji jednocześnie. Nawiasem mówiąc mamy tutaj do czynienia z błędem logicznym o nazwie *Argumentum ad ignorantiam*[20], gdyż dlaczego te „uczciwe autorytety trynitarne” mieliby mieć rację odnośnie Rz 9,5, gdy są tego samego zdania co unitarianie i nie mieć racji w przypadku argumentów, w których są z nimi niezgodni, a nie na odwrót? Zauważmy, że te autorytety w swoim obiektywizmie dają nam jasno do zrozumienia, że Biblia wyraźnie naucza o Bóstwie Chrystusa, że wszystkich fragmentów na raz nie można wykręcić, że fragmenty z nieintuicyjną gramatyką nie mogą pojawiać się za każdym razem akurat tam, gdzie jest mowa o Bóstwie Chrystusa, gdyż to już by było przegięcie. Nie dziwi mnie, że zamysłem antytrynitarian jest to, aby wszystkie trynitarne fragmenty przedstawić jako niejednoznaczne, a wszystkie swoje jako jednoznaczne. Może i nie byłoby w tym nic złego, gdyż wiara jest dla każdego z nas ważna i każdy zrobi wszystko, aby jej bronić. Jednakże w tym przypadku oni posuwają się do nieuczciwych metod związanych z tyranią autorytetu (nawiasem mówiąc jest to błąd logiczny o nazwie *appeal to authority*). Nie można twierdzić, że dany fragment jest niejednoznaczny tylko dla tego, że jakiś pan z obozu trynitarzega tak twierdzi. Jak wspominałem wcześniej, dla wielu (uczciwych wg wyżej wspomnianych kryteriów) trynitarian ten fragment jest jednoznaczny, więc albo ten pan, albo ci pozostali muszą być w błędzie! Dlatego też nie możemy opierać się na argumentacji pana X, (w tym konkretnie przypadku pana Davida H. Sterna), jeśli temat nie został przez niego szczegółowo zbadany i zawiera błędy w argumentacji. A w tym konkretnie przypadku te błędy w jego argumentacji są i są one bardzo poważne, co wykazałem powyżej.

Jeszcze na sam koniec chciałbym się przyjrzeć dwóm przypisom z omawianego artykułu A. Wiśniewskiego, w którym stawia mi wyraźne zarzuty:

Przypis 15:

Grzegorz Żebrowski w swym artykule zatytułowanym Dyskusja na temat Rz 9,5 - analiza kontekstu i gramatyki przyjmuje dość niezwykle rozróżnienie, twierdząc, iż eulogetos w cytowanym Psalmie jest przymiotnikowe i w związku z tym nie ma nic wspólnego z doksologią. Jednakże każde eulogetos nie występujące w charakterze imienia własnego - jest przymiotnikiem, obojętnie czy umiejscowione jest w doksolologii czy też nie. Autor artykułu przypisuje zbyt wielkie znaczenie słowom "niech będzie" tak jakby to one miały decydować o doksolologii. Tymczasem jeśli powiem: Bog jest błogosławiony na wieki, to będzie to miało takie samo znaczenie jak: Niech Bog będzie błogosławiony na wieki. Warto także zauważyć, iż w oryginalnym tekście greckim nie ma słów, które tłumaczone są na: "niech będzie". Decyzja o ich umieszczeniu zależy jedynie od tłumacza i raczej w niewielkim stopniu zmienia to charakter wypowiedzi. Przykład tego możemy zaobserwować w doksolologii zamieszczonej w liście do Rzym 11:36 gdzie czytamy: "auto he doksa eis tous aionas amen", co tłumacze BT oddali jako "jemu chwała na wieki. Amen.", zaś tłumacze BW "jemu niech będzie chwała na wieki. Amen." W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z doksologią i słowa "niech będzie" czy też ich brak niewiele tu zmieniają.

Niby ten temat został już w tym artykule wyjaśniony, ale zrobię to jeszcze raz, gdyż mam nadzieję, że za którymś razem może to w końcu dotrze, skoro jego zrozumienie sprawiło to tak ogromny problem w poprzednim moim artykule. Warto dodać na samym początku, że Wiśniewski przeddefiniowuje tutaj znaczenie przymiotnika wprowadzając pojęcie imienia własnego. Jednakże nie ma tutaj nic wspólnego z jakimś imieniem własnym, lecz ma podobne znaczenie, jak polskie błogosławiony – chodzi oczywiście o fragment Mk 14,61:

**Mar. 14:61 On zaś milczał i nic nie odpowiedział. Znowu zapytał go arcykapłan, i rzekł mu: Czy Ty jesteś Chrystus, Syn **Błogosławionego** (*tou eulogetou*)? (BW)**

Nie wiem, z jakiej racji tutaj ten przymiotnik ma być rozumiany jako imię własne? Czyżby dlatego, aby ukryć fakt, iż ten przymiotnik jest użyty w formie zwykłego przymiotnika nie mającego nic wspólnego z doksologią? Weźmy inny fragment z Dziejów Apostolskich:

**Dz 9,32 I stało się, że Piotr, obchodząc wszystkich, przyszedł też do świętych (*hagious*), którzy mieszkali w Lyddzie. (BW)**

Czy w tym przypadku (i jemu podobnych, których jest niezliczona ilość) też można powiedzieć, że „święci” to jest jakieś imię tych ludzi? Przecież jest to tak samo przymiotnikiem, który w tym przypadku nie określa żadnego

rzeczownika.

Jeszcze raz powtarzam, że słowa „niech będzie” miały znaczenie tylko w języku polskim i miały na celu ułatwić zrozumienie różnicy w znaczeniu dwóch różnych zdań. Oczywiście te dwa przykłady, które podał Wiśniewski „Bóg jest błogosławiony na wieki” i „niech będzie błogosławiony Bóg na wieki” mogą być niekiedy odebrane jako synonimiczne, jeśli stanowią oddzielne zdanie, jeśli na pierwszy plan wysuwa się intencja uwielbienia Boga. Jednakże przyjrzyjmy się teraz następującym zdaniom: „Ten który to sprawił to jest Bóg błogosławiony na wieki”. W tym zdaniu nie wysuwa się na pierwszy plan uwielbienie Boga, tylko mamy samo orzeczenie, że sprawił to Bóg i ten Bóg jest błogosławiony na wieki. Natomiast jeśli powiemy „Niech Bóg będzie błogosławiony na wieki, który to sprawił”. Tutaj już słowo błogosławiony służy nam czemuś innemu – aby uwielbić Boga. To uwielbienie w tym przypadku wysuwa się na pierwszy plan, jest naszą główną intencją i wynika z naszej wdzięczności. Ten przykład A. Wiśniewskiego z Rz 11,36 jest jak najbardziej nietrafiony i nie ma nic wspólnego z omawianym tematem, gdyż po pierwsze mamy tutaj inną metodę uwielbienia, inną konstrukcję, inny wyraz, a poza tym w tym przypadku jest to typowa i jednoznaczna doksologia, gdyż mamy tam wyraźne „jemu chwała” (*auto he doksa*), więc znaczenie tego fragmentu jest wyraźnie tylko jedno i w sposób jednoznaczny ukazuje nam wyraźną intencję uwielbienia.

Przypis 17:

W cytowanym już artykule Grzegorza Żebrowskiego pojawia się zarzuto o "wyjątkowości" naszego podchodzenia do reguł egzezezy takich fragmentów jak właśnie Rzym 9:5, 1Jan 5:20, Jan 1:1 itd.. Zarzut jest chybiony całkowicie; dany jako przykład Jana 1:1 wyjątkiem może być jedynie dla trynitarian. W przypadku użycia theos w nominatiwie w stosunku do Najwyższego Boga, w ponad 90 procentach pojawia się rodzajnik przed theos. Jeśli już więc mówimy o jakiejś wyjątkowości to dotyczy ona nie nas. Podobnie jest z Rzym 9:5; Paweł używał słowa theos ponad 500 razy w swoich listach, jedynie kilka przypadków jest kontrowersyjnych. Kontrowersyjnych na tyle, że nawet sami uczeni trynitarni przyznają, iż gramatyka nie jest tu rozstrzygająca i część z nich przychyliła się do tezy, że theos w listach Pawła ani razu nie jest zastosowane w stosunku do Jezusa! Jeden z takich uczonych napisał: "Są również inne teksty nowotestamentalne, które według niektórych egzegetów, przytaczają użycie terminu 'theos' w odniesieniu do Jezusa. Są to: Rz 9:5; Kol 2:2; Tt 2:10; 2:13-14; Dz 20:28; 2P 1:1. Teksty te jednak mogą być pojmowane - i tak jest lepiej - jako odnoszące termin 'theos' do Ojca. Według użycia ustalonego przez świętego Pawła w 1Kor 8:6, 'Bóg (theos) odnosi się do Boga, podczas gdy Jezus nazywany jest Panem (Kyrios) - Jacques Dupuis, Wprowadzenie do chrystologii, Wydawnictwo WAM, Kraków 1999, str. 95."

Temat z rodzajnikiem był już poruszony tutaj wielokrotnie na łamach naszej strony[21]. Do tej pory nie rozumiem, dlaczego unitarianie na siłę chcą zrównać angielską metodę odróżnienia Boga prawdziwego i bogów politeistycznych na podstawie rodzajnika, z greckimi metodami takiego rozróżnienia? Dlaczego na siłę chcą wcisnąć św. Janowi jakieś sztywne trzymanie się reguł gramatycznych, które w tym przypadku sztywne nie są, ale bardzo elastyczne, a których on się prawie w ogóle nie stosował (a już zupełnie najmniej ze wszystkich apostołów), co wykazałem już w swoim artykule poświęconym temu zagadnieniu[22]. Dlaczego antytrynitarianie ignorują fakt, że Jezus jak najbardziej przez tegoż autora i przez innych jest nazwany Bogiem z rodzajnikiem (np. J 20,28; Hbr 1,8). Nie rozumiem na jakiej podstawie unitarianie chcą określić inną gramatykę dla rzeczownika *theos* niż dla innych rzeczowników greckich – Collwell wyraźnie wykazał, że w bardzo wielu przypadkach takich jak ten rzeczownik z rodzajnikiem i bez rodzajnika jest synonimiczny, a jak weźmiemy pod uwagę Mt 22,44 „Rzekł Pan (*kyrios*) Panu memu (*to kyrio mou*), to się okaże, że wg. pisarzy tego fragmentu Bóg Ojciec był mniej znaczącym Panem, niż Jezus, gdyż tylko On tutaj jest nazwany Panem z rodzajnikiem. Dlaczego antytrynitarianie nie zauważają, że sam Bóg Ojciec, czy też Bóg Jahwe jest w Biblii nazwany *theos* bez rodzajnika i to nie są pojedyncze przypadki – jak weźmiemy NT i LXX to się okaże, że aż się roi od takich przykładów (przytoczę tylko część z nich, które udało mi się znaleźć w LXX, aby nie zawałać tego artykułu przykładami, które nie wiążą się bezpośrednio z tematem: Pwt 32:4, Joz 3:10; 24:19; 1 Sm 2:3; 10:7; 17:46; 2 Sm 7:22; 2 Krl 5,7; 5,15; 2Krn 6,18; Neh 9,17; ; Ps 5,5; 13,1; 52,2; Syr 36,4; Oz 11,9; Iz 41,4; 44,8; Jer 23,23; 28,56; Ez 28,2; 45,9.15.18; 46,1.16; 47,13.23; 48,29; Dan 2,28; 3,17). Jeśli weźmiemy dodatkowo pod uwagę to, że nominativus który stoi przed czasownikiem i pełni rolę orzecznika dokładnie tak samo nie potrzebuje rodzajnika, jak nie potrzebuje to rzeczownik w genetivusie, dativusie, czy accusativusie, to się okaże, że takich przypadków jest bardzo dużo, w których Bóg Ojciec tak samo jest bez rodzajnika. Takich pytań jest o wiele więcej, więc muszę przyznać, że bardzo dziwi mnie ten argument. Co do tych uczonych, to nie chcę się powtarzać z tym, co napisałem już na temat Nicholli, a mógłbym powtórzyć niemalże to samo. Skończmy już z tą tyranią autorytetów, gdyż my mamy swoje również wykształcone autorytety, a które wyraźnie są zgodna z naszym punktem widzenia. To już się staje trochę nieprzyjemne, ale nie będziecie nam dyktować, kto ma dla nas być autorytetem, a kto nie. Na temat wspomnianego argumentu z 1 Kor 8,6 napisałem już wystarczająco dużo[23], więc nie ma sensu się powtarzać. Dodam tylko, że nikt z unitarianów nie będzie negował tego, iż Bóg

Ojciec jest dla św. Pawła Panem, mimo iż św. Paweł kilkaset razy używa tego określenia w stosunku do Jezusa, co więcej, nazywając go jedynym Panem tak samo, jak Ojca nazwał jedynym Bogiem, a te kilka razy, które używa wobec Ojca, to są kontrowersyjne. Nonsens, tym bardziej, że w tamtym okresie najwyższy niebieski Pan był tożsamy z Jahwe.

Wszystkie podkreślenia dodane, a użyte skróty oznaczają:

BP – *Biblia Poznańska*

BT – *Biblia Tysiąclecia*

BW – *Biblia Warszawska*

LXX – Septuaginta – Stary Testament w języku greckim z czasów Jezusa i apostołów.

ASV – *American Standard Version*

BBE – *The Bible in Basic English*

DBY – *The Darby Bible*

DRA – *The Douay-Rheims: American Edition*

ESV – *English standard Version*

GNV – *Geneva Bible*

KJV – *King James Version*

NAB – *The New American Bible*

NIV – *New International Version*

NJB – *The New Jerusalem Bible*

NKJ – *New King James Version*

NLT – *New Living Translation*

NRS – *New Revised Standard Version*

RSV – *Revised Standard Version*

RWB – *Revised Webster Update with Codes*

WEB – *The Webster Bible*

YLT – *Young's Literal Translation*

Grzegorz Żebrowski, wrzesień 2005

---

[1] Arkadiusz Wiśniewski, *Rzym. 9:5 - doksolgia czy nauka o bóstwie Chrystusa?*, [http://www.thaleia.pl/index.php?view=rzym9\\_5.html](http://www.thaleia.pl/index.php?view=rzym9_5.html)

[2] Dyskusja na temat Rz 9,5 – analiza kontekstu i gramatyki, <http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=265>

[3] Greg Stafford, *God Over All" in Romans 9:5: Translation Issues and Theological Import*, <http://jehovah.to/exe/translation/romans95.htm>

[4] NRSV, International English Bible, New Life Bible, Good News Translation - Second Edition, The New American Bible, Today's English Version, The New English Bible, A New Translation of the Bible by James Moffatt, Revised Standard Version

[5] Jak Świadkowie Jehowy bronią swej Biblii, <http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=69>

[6] *Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu*, Remigiusz Popowski, Vocatio, Warszawa 1997, str. 125)

[7] Kodeks Aleksandryjski z V wieku.

[8] Kodeks Watykański z IV wieku.

[9] Z VIII wieku.

[10] Z X wieku.

[11] Z IX wieku.

[12] Kodeks Efraimski z V wieku.

[13] Ta lista została zaczerpnięta z *The Greek New Testament*, Fourth revised edition, United Bible Societies, U.S.A., 1983. Jednakże nie uwzględnił on wszystkich możliwych manuskryptów, o czym może świadczyć fakt, iż znajdujemy tam informację o takich kodeksach jak A, B, C, L, to jednak nic nie znajdujemy tam na temat wspomnianych 0142, 0151, 5 i 47.

[14] Por. R. Countes, Błędy doktryny Świadców Jehowy, Vocatio 1998, str. 95.

[15] Ezra Abbott, *On the Construction of Romans 9,5*, *Journal of the Society of Biblical Literature and Exegesis* 1881, <http://digilander.libero.it/domingo7/EA%20romani.htm>

[16] błogosławieństwo

[17] *Komentarz Żydowski do Nowego Testamentu*, David H Stern, Vocatio 2004, str. 305: **58-59 Zanim Abraham stał się, JAM JEST!** Ten werset oraz J 10,30 to najważniejsze deklaracje boskości w ustach Jezui. [...] Judejczycy nie mieli najmniejszych wątpliwości co do twierdzeń Jezui na temat Jego osoby, bo od razu **pochwycili kamienie**, żeby Go usmiercić za bluźnierstwo (w. 59). Podawanie się za Boga oraz wypowiedanie imienia Bożego (jak to Jezua właśnie uczynił) było karane śmiercią (Kapłańska 24,15-16 oraz Miszna Sanhedrin 7,5: „Bluźnierca nie jest winny, chyba że wypowie imię”).

[18] Romaniuk w swoim przekładzie Biblii (*Biblia Warszawsko-Praska*) J 8,58 tłumaczy jako „[...] nim jeszcze pojawił się Abraham, **Ja już byłem**”.

[19] Por. *W obronie wiary* Włodzimierza Bednarskiego, pkt. 2.26: Bp K.Romaniuk w zdaniach, których ŚJ nie przytaczają, polemizuje z przedstawionym poglądem egzegetów radykalnych i pisze o proponowanym przez nich wydzieleniu końcowego fragm.: "Lecz tak sformułowana doksologia (...) przedstawiałaby pod wieloma względami przypadek bardzo niezwykły". Później przedstawiona jest długa argumentacja przeciwko takiemu odczytaniu omawianego fragm. jakie proponują ŚJ, którą kończą stwierdzenia: "Nie pozostaje chyba nic innego jak uznać nasz tekst za jedną z bardziej klasycznych wypowiedzi Pawła na temat Bóstwa Jezusa Chrystusa. (...) Tak interpretuje go prawie cała patrystyka aż do IVw. Za zwykłą doksologię uważają tę wypowiedź po raz pierwszy arianie..."

[20] por. Jan Lewandowski, *Błędy logiczne u racjonalistów i ateistów*, <http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=253>

[21] <http://www.trinitarians.info/loadg.php?dzialID=4#pddz3>

[22] *Antytrinitarianie, a reguła Colwell'a*, <http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=151>

[23] *Jezus Chrystus obok "Boga Jedynego"*, <http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=51>; *Aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa...*, <http://www.trinitarians.info/load.php?artykulID=263>  
Grzegorz Żebrowski

źródło: <https://www.apologetyka.info/trojca-swieta/bostwo-jezusa-chrystusa/diskusja-na-temat-rz-95-analiza-kontekstu-i-gramatyki-cz-2,273.htm>